

## CHROŃMY — NIE TRUJMY

Takim tytułem opatrzył Janusz Tarniewski artykuł zamieszczony na łamach „Zielonego Sztandaru” z dnia 20 czerwca br. Wypowiedź spokojna i rozsądna, a zarazem stanowcza w kwestiach zasadniczych o których to ekologicy alarmują od kilku lat. „Z każdym rokiem rośnie w Polsce zużycie chemicznych środków ochrony roślin. Miarą intensyfikacji produkcji rolnej, co zakrawa na paradoks, jest ilość zużytych pestycydów oraz arsenał produkowanych trucizn, stosowanych bez

umiaru i należytego rozeznania. Zafascynowani osiągnięciami chemii, mimo ubocznego, szkodliwego jej działania na środowisko, bagatelizujemy inną, nie mniej skuteczną metodę ochrony roślin, której jesteśmy prekursorami (...). Kilkadziesiąt lat trwające zafascynowanie preparatami chemicznymi w wielu krajach powoli ustaje. Okazało się, iż tysiące środków, nawet o wąskiej specyfice działania, stosowanych w ogromnych ilościach, poczyniło w środowisku ogromne spustoszenia, i to wprost proporcjonalne do rozwoju gospodarczego krajów. Przyroda nie znosi jednak próżni. W miejsce wytepiionych szkodników pojawiły się inne, bardziej groźne, odporne na stosowane w danym środowisku pestycydy. Powstawały nowe odporne rasy i populacje (...). Trudno określić szkody w faunie i florze spowodowane przez jednostronne, masowe stosowanie w ochronie roślin preparatów chemicznych. Pocięszający jest jednak fakt, iż w wielu krajach powróciły do łask biologiczne metody walki ze szkodnikami (...). W Polsce temat ten został podjęty w kilku ośrodkach badawczych (...). Wykryto wiele mikroorganizmów, które spełniają cztery podstawowe wymogi stawiane biopreparatom: działają patogenicznie na szkodniki w stopniu uzasadniającym ich stosowanie, są bezpieczne dla ludzi i zwierząt stałocieplnych, dają się łatwo i masowo hodować oraz odznaczają się stosunkowo długą przeżywalnością w biopreparatach płynnych i pylistych (...). Walka biologiczna jest absolutnie bezpieczna dla środowiska i człowieka (...). Oczywiście, nikt się nie upiera, iż biologiczna ochrona roślin jest doskonała. Chemicznej ochrony roślin nie można wyeliminować, trzeba ją tylko stosować z umiarem. Nie sposób jest ważny, lecz efekty i skutki, co do których, przez wiele lat stosując pestycydy nikt nie przywiązywał wagi, z wyjątkiem ludzi wrażliwych na dewastację środowiska. Obecnie nie stoi — przynajmniej nie powinno stać, na przeszkodzie, aby do ochrony wprowadzać biopreparaty kosztem masowo stosowanych trucizn”.